

Biedni chłopcy z niedobrych domów

Dotkliwy wyrok dla takich młodych ludzi może być, paradoksalnie, dla nich bezcenną lekcją na przyszłość. Im wcześniej, tym lepiej...

Pani Agata Passent, w telewizji pochyliła się nad losem bandytów stadionowych. Stwierdzając, że wszyscy byli pod wpływem, że być może pochodzą z niedobrych domów, że nie tak załatwia się uzależnienia, skrytykowała powszechne wśród Polaków żądanie o surowe kary dla tych ludzi.

Otóż śmiem się z panią Passent nie zgodzić. Bo chociaż wiem, że miała pani doświadczenie problemem uzależnienia, to słyszę, że podobnie jak w piłce, tak w uzależnieniach autorytetem (chyba) pani nie jest.

Otóż uzależnienia załatwia się radykalnie właśnie. Nie znam żadnego uzależnionego, który by zechciał sobie z nim poradzić, jeśli to uzależnienie „go nie zabiło”. A taki rok kryminału, dla dwudziesto(parola)latka, czy nawet pod dwudziestolatka, zabiło go z całą pewnością, jeśli oczywiście już nie jest „w rodzinie” jakiegoś „Starucha”, czy innego „Patyka”. A jest to bardzo prawdopodobne, bo środowiska kibolskie lubią takie „życie rodzinne” i prowadzenie „rodzinnych interesów”.

W takim przypadku, śmieszne kary dla tych bandytów, jakie zasądzono im w ostatnich dniach, to obraza, drwiny i narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia, których dopuścić się nasz wymiar sprawiedliwości wobec polskiego społeczeństwa.

A wracając do załatwiania uzależnień, uzależniony **musi(!!!)** zaryć mordą o asfalt i to boleśnie (i to najczęściej nie raz, ani nie dwa), żeby po pierwsze dostrzegł swoje uzależnienie, ale przede wszystkim, żeby zobaczył, co to uzależnienie z niego i z jego otoczeniem – rodziną, znajomymi, ale i obcymi ludźmi, którzy przypadkiem znajdują się obok niego, robi. Ile przynosi szkody (również materialnej), ile wstydu, a z czasem bólu... Bez tego, wszelkie „pogadanki” o uzależnieniu będą tylko mową-trawą jakichś nawiedzonych mądrali, którzy pieprzą jakieś cuda-niewidy, bo darmozjady są i za darmo biorą kasę. Dlatego też właśnie w kryminale, albo po rozbiciu rodziny, dotknięty tą przypadłością, często bywa „otrzeźwiający”.

Tak więc, dotkliwy wyrok dla takich młodych ludzi może być, paradoksalnie, dla nich bezcenną lekcją na przyszłość. Im wcześniej, tym lepiej, jeśli chociaż trochę myślą, może oszczędzą sobie i innym wielu lat udręki, poniżenia, cierpienia, czy wreszcie łatwiejszego chleba na drodze przestępczej.



Inną sprawą jest przypisywanie im łatki uzależnionych „z urzędu”, np. przez panią Passent. Większość z nich uzależnionymi nie jest (jeszcze), natomiast pod wpływem alkoholu wypitego w grupie zachowuje się jak owce, podążające za swoim przewodnikiem i go naśladuje. W tym owczym pędzie istnieje też rywalizacja. Im bardziej zasłuży na uznanie „przewodnika”, tym bliżej niego miejsce sobie zapewni. I z tego też trzeba jak najszybciej „otrzeźwić”. Kryminał, albo dotkliwa kasa, to dobra wytrzeźwiająka.

Autor: andrzejs

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl